

Stanisław Bodniak

Autoreferat o własnych pracach naukowych

Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej 5, 35-45

1955

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW BODNIAK

AUTOREFERAT O WŁASNYCH PRACACH NAUKOWYCH ¹

W cyklu prac autora z zakresu historii, skupiających się koło zagadnień *dominium maris* Polski i reformacji, stwierdzam już to wydobycie na jaw nowych faktów, już też ustalenie przebiegu wydarzeń niedostatecznie lub zgoła błędnie przedstawianych w dotychczasowej literaturze. Należy jeszcze zaznaczyć, że autor rozwiązywał podejmowane zadania w oparciu o materiał źródłowy nie publikowany, czerpiąc go z archiwów: gdańskiego, kopenhaskiego, brukselskiego i z polskich zbiorów rękopiśmiennych.

W obrębie zagadnienia bałtyckiego badał genezę i organizację morskiej siły zbrojnej, tworzonej przez Polskę na obronę Bałtyku i wybrzeża; w szeregu przyczynków przedstawił jej poczynania na tym polu w ciągu wieków XVI i pierwszej połowy XVII, równolegle zaś uwzględniał jej politykę na tym odcinku potrzeb i interesów państwa. W wyniku posunął naprzód znajomość bałtyckiego problemu naszych dziejów, szczególnie za okres rządów ostatniego Jagiellona.

W artykule pod tytułem *Żołnierze morscy Zygmunta Starego* (stro-
nic 14), ilustrowanym dokumentami ogłoszonymi z metryki koronnej i archiwum gdańskiego, nie wyzyskanymi przez naukę, obalił autor panujący pogląd, jakoby Polska dopiero za Zygmunta Augusta w latach 1556—1557 lub w r. 1560 i później wystąpiła czynnie na Bałtyku. Według ustaleń autora nastąpiło to już w latach 1517—1522, wyraziło się zaś powołaniem do służby morskiej ochotników. Zygmunt Stary przeznaczał ich do prowadzenia blokady Moskwy na Bałtyku, zapewnił im opiekę i w oficjalnych aktach darzył tytułem *militēs nostrī maritimī*, niekiedy z dodatkiem *dilectī*. Zadaniem tych ochotników było czuwanie na szlakach żeglugi wschodniego Bałtyku i odcinanie dowozu do Moskwy w czasie wojny prowadzonej z nią wtedy przez Zygmunta I. Autor podniósł (pierwszy w literaturze historycznej polskiej), że Zygmunt Stary doceniał znaczenie siły zbrojnej morskiej i pierwszy z władców polskich wykonywał prawo

¹ Tytuł powyższy pochodzi od prof. Romana Pollaka, u którego znajduje się nie zatytułowany autograf, użyczony nam łaskawie do przedruku. Według informacji prof. Pollaka „bardzo cenny ten autograf“ napisany w r. 1942 stanowił „... podkład do referatu uzasadniającego udzielenie *veniae legendi*“. Daje on obiektywną recenzję dorobku naukowego aż do chwili pisania tego autoreferatu. *Przyp. Red.*

regulowania żeglugi na Bałtyku z tytułu władztwa nad częścią wybrzeży, zasłużył więc w dziejach światopoglądu morskiego na trwałe miejsce, nie przyznawane mu dotąd przez historiografię.

W rozprawie *Pierwsi strażnicy morza* (stronic 40) zajął się autor planami obrony morza i ich wykonaniem w latach 1556—1563, to jest w dobie wyprawy pozwolskiej Zygmunta Augusta, wybuchu konfliktu z Moskwą o Inflanty i w przededniu wojny ze Szwecją, osnuwając całość na kanwie ówczesnej polityki bałtyckiej Rzeczypospolitej. Okres ten, ujęty szkicowo w rozprawach Szelałowskiego *Walka o Bałtyk* i Czołowskiego *Marynarka w Polsce*, znalazł w wymienionej rzeczy autora pełniejsze, a przede wszystkim zgodne z rzeczywistością oświetlenie pod względem chronologii faktów, roli osób działających i przebiegu wydarzeń. Przedstawiono tu współpracę Zygmunta Augusta z ks. Albrechtem pruskim w kwestii bałtyckiej i początkowe dzieje blokady Inflant, Moskwy i Szwecji, inaugurującej charakterystyczny zwrot w polityce ostatniego Jagiellona ku Bałtykowi. Autor wykazał wbrew przyjętym w nauce historycznej opiniom, że rzekomy pierwszy admirał polski Tomasz Serping czy Serbin z Elbląga jest postacią z legendy, podobnie jak i flota Zygmunta Augusta z r. 1557, która także należy do baśniowych tworów, gdyż zawiązki jej przypadają w rzeczywistości na późniejszy okres, datując się od r. 1560. Ogólnie uznany za inicjatora straży morskiej, owocnie pracujący na morzu w r. 1557 i następnych Waclaw Dunin Wąsowicz nie miał — według ustaleń autora — nic wspólnego ze sprawami morskimi i działał tylko na lądzie przeciw Moskwie jako rotmistrz, brał w nich natomiast czynny udział Stanisław Wąsowicz, ale dopiero od r. 1562.

Inicjatorami planów akcji morskiej i doradcami Zygmunta Augusta w tej mierze byli ks. Albrecht pruski i Gothard Kettler mistrz inflancki, nie Wąsowicz, jak twierdzono w literaturze. Ten ostatni zasłużył się przez zorganizowanie straży morskiej i dążenie do zapewnienia Polsce *dominium maris* u ujścia Dźwiny, nad którym panował jako starosta w warowni Dyjamentu. Obok obrony morskiej w latach 1561—1563 uwzględnił autor w omawianej rozprawie także lądową, prowadzoną przez zaciężne oddziały w Inflantach pod wodzą hetmana nadwornego, Floriana Zebrzydowskiego. Zarówno w tej kwestii, jak i w innych, objętych rozprawą, sięgnął autor do nie wydanych dokumentów archiwalnych Gdańska, Królewca, Kopenhagi i Polski, co mu pozwoliło skreślić obraz początków czynnej polityki bałtyckiej Zygmunta Augusta, znajdującej najbardziej znamienne wyraz w próbach tworzenia siły morskiej celem blokady nieprzyjacielskich państw rywalizujących o Bałtyk.

W innej pracy z cyklu bałtyckiego, zatytułowanej *Komisja morska Zygmunta Augusta* (stronic 23), uczynił autor przedmiotem badania genezę, skład osobowy, kompetencje, działalność i rolę tego organu polityki

bałtyckiej Rzeczypospolitej w latach 1568—1572. Na podstawie źródeł z Archiwum Głównego w Warszawie i Archiwum w Gdańsku ustalił dowodnie, że Komisja była pod względem zakresu działania i uposażenia „odosobnionym zjawiskiem do końca istnienia Rzeczypospolitej“ jako jej pierwszy chronologicznie urząd morski, pomyślany na skalę wymaganą przez interes państwa i pracujący owocnie w poręczonym zakresie. Tworzone później przez Zygmunta III i Władysława IV tak zwane *komisje okrętów królewskich* miały bez porównania bardziej ograniczone zadanie, rozciągające się jedynie na sprawy floty. Komisja morska Zygmunta Augusta była organem administracji, mającym na celu głównie ochronę i wykonywanie praw zwierzchnich na morzu i wybrzeżu w zastępstwie króla. Praca autora rozwiązała definitywnie sprawę, powierzchownie tylko traktowaną i dotąd mało znaną w literaturze historycznej.

Problemowi Bałtyku w okresie bezkrólewia 1572—1575, nie tkniętemu w nauce, poświęcił autor artykuł *Przyczynki do dziejów marynarki w Polsce XVI wieku* (stronic 11), w którym wy dobył na światło nieznanne fakty, w szczególności dotyczące działalności Jana Chodkiewicza jako komisarza morskiego w Inflantach.

W kręgu spraw morskich ostatniego Jagiellona porusza się także rozprawa *Kongres szczeciński na tle bałtyckiej polityki polskiej* (stronic 74). Jest ona do pewnego stopnia kontynuacją wspomnianej wyżej rzeczy *Pierwsi strażnicy morza*, przenosi jednak treściowo punkt ciężkości na dyplomatyczną stronę bałtyckiego zagadnienia. Kongres szczeciński z r. 1570, kończący siedmioletnią wojnę północną, obesłany również przez Polskę, był przedmiotem opracowań historycznych niemieckich i skandynawskich. W naszej literaturze spotyka się tylko sumaryczne o nim wzmianki. Literatura obca kongresu nie brała pod uwagę polskich źródeł i nie zdołała wyjaśnić należycie wszystkich kwestii interesujących z polskiego punktu widzenia. Kongres szczeciński to moment dziejowy, w którym *dominium maris* stawało się żywotną sprawą i świadomym celem polskiej polityki. Otóż autor zbadał w rzeczonyj pracy stosunek Polski do zabiegów o pacyfikację północy w latach 1563—1570, jej udział w ostatnim akcie pacyfikacji, tj. w kongresie szczecińskim, i pokongresową politykę. Czerpał swój materiał z *Libri legationum* metryki koronnej, z rękopisów Archiwum w Gdańsku, Biblioteki Czartoryskich i z drukowanych źródeł polskich i obcych. W wyniku stwierdził, że Polska zachowała się biernie i wyczekująco wobec prób pacyfikacji aż do roku 1567. Zygmunt August dbał tylko o to, żeby jej przedstawiciele byli obecni na projektowanych zjazdach stron i pośredników. Zmieniło się radykalnie to stanowisko z rokiem 1568 po zamachu stanu w Szwecji, który osadził na tronie Jana III, męża siostry Zygmunta Augusta. Autor wyjaśnia przyczynę tej zmiany, która wyraziła się w usilnym dążeniu Zygmunta Augusta do

pokoju w latach 1568—1570 i w przejęciu roli pośrednika między Danią a Szwecją. Autor przedstawił szczegółowo starania polskie w tej nowej roli i ich efekt końcowy, jakim było zwołanie kongresu do Szczecina. Główną część rozprawy wypełnia przedstawienie prac delegacji polskiej na kongres i zadań, jakie jej postawiono do spełnienia. Autor dowiódł, że Polska uczestniczyła w kongresie jako *s t r o n a* mająca własne interesy na Bałtyku; wyjaśnił też powody niedojścia do skutku koncepcji polskiej, według której dopiero po zadośćuczynieniu w Szczecinie żądaniom Polski przez Szwecję i Danię w sprawach Moskwy, Inflant i żeglugi bałtyckiej miano by przystąpić do pojednania zwaśnionych państw skandynawskich. Gdy to się nie dało urzeczywistnić, posłowie Polski obwarowali stosownie jej interesy w samych traktatach pokojowych między Danią i Szwecją. Końcowe karty rozprawy zawierają charakterystykę źródłową polityki bałtyckiej Zygmunta Augusta po kongresie, która rozwijała się pod znakiem rosnącego zaostrzenia stosunków z Danią o władzę na morzu. Chybione próby porozumienia z Danią o Bałtyk w drodze układów skłaniają Zygmunta Augusta do coraz ściślejszych związków ze Szwecją i do budowy floty za wzorem innych państw.

Sprawami morskimi Polski za Stefana Batorego zajął się autor w referacie wygłoszonym w Poznańskim Tow. Przyj. Nauk, drukowanym w streszczeniu pt. *Losy flotylli Batorego w Elblągu* (stronic 4). Obalił on w nim stwierdzenia Czołowskiego w tej materii i nakreślił prawdziwy stan rzeczy, zgodny ze źródłami. Po części z okresem Batorego, w części zaś jeszcze z polityką bałtycką Zygmunta Augusta wiąże się inna rozprawa: *Z dziejów budowy pierwszego okrętu przez Polskę (1570—1577)* (stronic 28), rozszerzająca chronologicznie i rzeczowo wiadomości w tym przedmiocie poza granice wydanego w r. 1915 przez A. Kleczkowskiego *Rejestru budowy galeony*.

W rozprawce *Zawiązek floty i obrona wybrzeża w wojnie Zygmunta III z Karolem IX* (stronic 17) wypełnił autor lukę w dotychczasowej historiografii polskiej zagadnienia bałtyckiego za pierwszą połowę rządów Wazy (do roku 1621), gdy dotychczas znaliśmy plany morskie i ich wykonanie dopiero po roku 1621 dzięki pracy Czołowskiego o marynarce. Autor wykorzystał w tej pracy głównie zasoby Archiwum Gdańskiego. W oparciu o nie wykazał, że nie jest słuszny utarty w nauce pogląd, jakoby Zygmunt III dopiero po utracie Rygi w r. 1621 zabrał się planowo do rozwiązania problemu siły morskiej. Już bowiem w czasie konfliktu z Karolem IX podejmował próby w tym kierunku w obrębie pomorskiej części wybrzeża, utrzymując tu stale kilka okrętów. Wiedziano o tym za granicą i brano tę siłę w rachubę na wypadek współpracy Habsburgów z Zygmuntem na Bałtyku i Morzu Północnym.

Wreszcie w przyczynku z doby Władysława IV: *Władysław IV a Władystawowo i Kazimierzowo* opublikował autor dokument, poświadczający żywą troskę tego monarchy o założone przez siebie morskie warownie.

Do cyklu bałtyckiego należy rozprawa autora *Morze w głosach opinii w dawnej Rzeczypospolitej* (stronic 33). Zebrał w niej głosy senatorów, urzędników dworu i zwyczajnych ziemian od czasów Zygmunta Augusta aż do Władysława IV, odzywające się w różnych chwilach życia politycznego Polski na temat spraw morskich, wykazując, że nie leżały one odłogiem w opinii, ale bywały poruszane, nieraz z przejęciem i pełnym zrozumieniem. Występujące w tych głosach motto *dominium maris* różne miało znaczenie i zakres. Dla ogółu uosobionego w izbie poselskiej i w sejmikach oznaczało to zabezpieczenie portów i wolny dostęp do nich. Ponad tę szlachecką koncepcję *dominium maris* wzniosła się inna, utworzona przez takich statystów, jak Solikowski i Karnkowski w wieku XVI, Krzysztof Radziwiłł i Ossoliński w w. XVII, mieszcząca w sobie prawo suwerenne państwa do regulowania żeglugi nie tylko w portach, ale i na szlakach morskich, oparte o siłę — wojenną flotę. Wiązanka głosów opinii, zestawiona przez autora z korespondencji, dzienników sejmowych, z publicystyki i z innych źródeł, świadczy dowodnie, że w XVI i XVII wieku istniało w Polsce grono ludzi, które miało pozytywny program morski, poddawało krytyce istniejący stan rzeczy i nawoływało do aktywności w kierunku Bałtyku w imię żywotnych potrzeb państwowych i prywatnych. Wiązanekę tę powiększył autor wydatnie tuż przed wybuchem wojny dodaniem nowego, nie wykorzystanego przez naukę materiału z rękopiśmiennych *Ksiąg hetmańskich* Sarnickiego, pochodzących z lat 1575—1577. Autor omówił morską zawartość *Ksiąg* i stwierdził, że mimo niedomagań jej rzeczowej strony jest ona co do rozmiarów, ilości poruszonych przedmiotów i stopnia ich wyczerpania wyjątkowym zjawiskiem w naszym piśmiennictwie na przestrzeni od XVI do XVIII wieku, podobnie jak w literaturze pięknej *Nawigacja do Lubeka* Borzymowskiego z r. 1662. Pierwszy Sarnicki poruszył sprawy morskie, gdy jego poprzednicy, fachowcy w wojskowej sztuce — Tarnowski i Łaski, nie tknęli ich, Bielski zaś pominął je świadomie w swej *Sprawie rycerskiej*, tłumacząc się, że Polacy nie zajmują się nimi.

Do bałtyckiego cyklu badań autora zaliczymy jeszcze artykuł zatytułowany *Autorstwo „Historii prawdziwej o przygodzie żalostnej księcia finlandzkiego Jana i królowny Katarzyny“* (stronic 11). Rzecz to z dziedziny krytyki źródeł. *Historia* jest opowieścią anonimową polską z dziejów Szwecji w ostatnich latach panowania Eryka XIV i w czasie przewrotu w roku 1568, który wyniósł na tron Jana III, a więc w dobie objętej rozprawą o kongresie szczecińskim, uwzględniającą również te wydarzenia w pewnych granicach. Odpowiedź na pytanie, kto napisał *Historię*, może

mieć znaczenie dla sądu o wartości tego źródła. Autor rozstrzygnął tę kwestię definitywnie, głównie przy pomocy rękopiśmiennych materiałów z Archiwum Biskupiego we Fromborku na Warmii: twórcą *Historii* jest Marcin Kromer, dyplomata, historyk i biskup warmiński, jeden z komisarzy polskich na kongresach w Rostoku i Szczecinie.

W kilku artykułach pomniejszych z niwy bałtyckiej uzupełnił autor historyczny obraz i cyzelował szczegóły, nieobojętne z naukowego punktu widzenia. I tak w odpowiedzi (stronic 12) na artykuł Waltera Vogla *Polen als Seemacht und Seehandelsstaat* zarysował, poza rzeczowym prostowaniem błędów, syntezę stosunku Polski do Bałtyku w dawnych wiekach. Inny artykuł, *Nobilitacja kapitanów straży morskiej na sejmie unii* (stronic 6), przynosi nowe szczegóły z nie wyzyskanych dokumentów Metryki koronnej; artykuł *Ordynacja dla kaperskiej floty Polski z r. 1571* (stronice 4), w całości osnuty na rękopiśmie z Archiwum Królestwa w Brukseli, daje wgląd w nieoczekiwany akt organizacyjny polskiego kierownictwa walki z żeglugą do opanowanej przez Moskwę Narwy; artykuł *Plan utworzenia portu w Pucku w r. 1561* (stronice 4), oparty na źródłach z rękopisów Archiwum Gdańskiego i Ossolineum, informuje o próbie dostosowania tej przystani do wymagań żeglugi.

Zamykamy omówiony zasób prac autora na temat związków Polski z Bałtykiem podsumowaniem: dorobek jego na tym polu liczy 292 stronice druku normalnej ósemki, chronologicznie obejmuje cały wiek XVI i pierwszą połowę w. XVII; zasadniczy zrąb każdej z 16 prac, decydujący o wartości, jest zbudowany z nowych materiałów źródłowych, dotąd nie wyzyskanych przez naukę, spoczywających w rękopisach. Autor dążył planowo do zapełnienia dotkliwych luk w znajomości badanej dziedziny i w znacznym stopniu dopiął celu. Pod względem językowym i stylistycznym uczynił to poprawnie, wykazał opanowanie metody pracy naukowej, w konstrukcji i budowie opisowych formuł łączył jasność i obiektywizm ze znamieną zwięzłością i oszczędnością słowa, wolnego od frazeologii i retoryki. Oceniając wyniki według fundamentu źródłowego, na którym się wspierają, wyrażam przekonanie, że posunęły naprzód znajomość dziejów naszego odcinka bałtyckiego i przyniosą pożytek przyszłej syntezie.

Przechodzimy z kolei do grupy prac z dziejów Pomorza i Prus Książęcych. Tędy właśnie wiodły drogi do Bałtyku. Nic więc dziwnego, że autor nie pominął tych ziem, których posiadanie warunkowało dostęp do morza. Na zjeździe historyków w Wilnie w r. 1935 wygłosił referat, drukowany w streszczeniu pod tytułem *Prusy Królewskie wobec unii z Koroną* (stronic 6), w którym dał charakterystykę opozycji pruskiej przeciw unifikacyjnym dążnościom Polski w przededniu unii lubelskiej i analizował pobudki oporu ze szczególnym uwzględnieniem roli momentu narodowościowego. W rozprawie *Stanisław Kostka 1487—1555* (stronic 11) nary-

sował sylwetkę tej osobistości, wojewody chełmińskiego i podskarbiego ziem pruskich, męża zaufania królów Zygmunta I i Zygmunta Augusta, członka rodziny, która zajmowała czołowe miejsce w życiu odzyskanego przez Polskę Pomorza. Autor sprostował błędne mniemanie historiografii obcej o niemieckim pochodzeniu tej rodziny, wykazując jej rdzenną polskość. Stanisław Kostka, twórca świetności rodu, pierwszy z niego senator, był w Prusiech strażnikiem interesów Korony i przez swą działalność, a niemniej przez stosowne wychowanie licznego potomstwa utrwałał polskość tej ziemi. Na dworze ceniono w nim człowieka, u którego można było znaleźć pomoc i zrozumienie w aktualnej wówczas sprawie zacieśnienia więzi Prus z Koroną. Autor ustalił daty i koleje jego żywota na podstawie rkpsów Bibliotek Czartoryskich, Kórnickiej i Archiwów: Głównego w Warszawie, Biskupiego we Fromborku i Gdańskiego, zakończył zaś rzecz charakterystyką tej postaci. Stanisław Kostka był rodzicem Andrzeja, znanego z *Dworzanina* Górnickiego, i Jana, trwale zapisanego w historii Pomorza, kandydata stronnictwa piastowskiego do korony królewskiej po ucieczce Walezego.

Do Pomorza i Prus Książęcych odnosi się ogłoszony z rkpsu Biblioteki Narodowej materiał *Marcin Kromer o lennie i hołdach pruskich* (stronic 15), nieznana puścizna Kromera, rozszerzająca wiadomości o zatargu Zygmunta Augusta z Gdańskiem w początkach rządów, o hołdzie złożonym królowi w r. 1549 przez Elbląg i Toruń, w następnym roku przez ks. Albrechta pruskiego. Na tę publikację składają się trzy pisma: dziennik poselstwa Kromera do Gdańska, Elbląga i Torunia od 16 I — 5 II 1549; tegoż *De feudo Prussiae explicatio*, tj. opinia prawnika o lennie i inwestyturze w warunkach wytworzonych przez zgon Zygmunta I i o zmianach w gronie Hohenzollernów po traktacie z r. 1525; wreszcie trzecie pismo *Homagii ratio*, ustalające ceremoniał hołdu księcia Albrechta i tekst przysięgi według zwyczaju i prawa feudalnego.

Wydobyty z rękopisów inny zabytek pt. *Ordynacja dla cechu traczy w Gdańsku w języku polskim* (stronic 7) jest świadectwem dominacji elementu polskiego w tym ważnym dla życia gospodarczego miasta zawoździe, co wyrażało się w użyciu jego mowy w najcenniejszym dokumencie organizacji.

Z kilku życiorysów, napisanych przez autora dla *Słownika biograficznego*, zasługuje na uwagę biografia ks. Albrechta pruskiego (stronic 5), sumująca wyniki literatury i własnych badań w Archiwum Królewieckim. W osobnej rozprawie zatytułowanej *Polska a Prusy Książęce na schyłku rządów Albrechta* (stronic 45) przedstawił autor dzieje ingerencji polskiej w latach 1566—1567 w wewnętrzne stosunki lennego kraju, współpracę stanów pruskich z suwerenem i jej rezultaty. Udostępnione już drukiem przez A. Pawińskiego cenne źródła do tego okresu historii lenna, miano-

wicie diariusze komisij polskich, pomnożył autor wydatnie przez poszukiwania w działach rękopisów Bibliotek: Czartoryskich, Kórnickiej, Jagiellońskiej i innych, nadto w Archiwum Biskupim we Fromborku, a w rezultacie wniknął w problem Prus Książęcych w tym czasie głębiej, niż to uczyniono w literaturze przedmiotu. Rozszerzenie podstawy źródłowej ujawniło wielce czynną i poprzednio bliżej nie znaną rolę kardynała Hozjusza i Jana Kostki kasztelana gdańskiego w prowadzeniu i regulowaniu sprawy pruskiej. Jest to jedna zdobycz rozprawy. Geneza i przebieg pierwszej interwencji polskiej w Królewcu w kwietniu 1566, o której nie wiedziało się do tej pory nic konkretnego — to zdobycz druga. Dalszą zdobycz stanowią fakty ilustrujące stosunek stanów pruskich do Polski, ich zabiegi o ponowną pomoc suwerena i o namiestnika kraju. Autor ustalił i zanalizował przesłanki ówczesnej polityki pruskiej dworu polskiego, przedstawił przebieg oraz warunki pracy komisarzy polskich w Księstwie i wysnuł z całości konkluzję, że „bez dobytka oręża i naruszenia układu krakowskiego nie tylko osiągnięto najważniejsze i istotne cele, zakreślone interwencją w Prusach, ale także uzależniono kraj silniej od Polski, aniżeli to zdarzyło się kiedykolwiek w przeszłości“. Dokonano zaś tego dzięki tradycyjnej metodzie w polityce, która wcześniej przywróciła Polsce Pomorze i złączyła z nią Litwę i Inflanty. Rozprawa przynosi ugruntowane faktami ujęcie stosunków polsko-pruskich, odbiegające od utartych w literaturze poglądów. Jeszcze raz zajął się autor Prusami w referacie wygłoszonym w Poznańskim Tow. Przyjaciół Nauk, drukowanym w streszczeniu *Z polemiki o lenno pruskie za Zygmunta III* (stronice 3), w którym omówił wydobycie przez siebie z rękopisów głosy opinii polskiej z czasów zabiegów Jana Zygmunta Hohenzollerna o inwestyturę.

Na pole zapasów Polski z państwem carów o dostęp do Bałtyku przez Inflanty wprowadza nas rzecz pt. *Z wyprawy radoszkowickiej na Moskwę w r. 1567—1568* (stronic 10), uzupełniająca stan naszej wiedzy o tym fakcie głównie przez zużytkowanie nie znanej badaczom relacji łożniczego królewskiego Łukasza Łęckiego, przechowywanej w Archiwum Biskupim we Fromborku. Walki z Moskwą o Inflanty i Bałtyk dotyczy także źródło opublikowane: *Hetman Florian Zebrzydowski o porządku żołnierskim* (stronic 11).

Problem utrwalenia i obrony dostępu do morza w obrębie Prus obojga i Inflant środkami dyplomacji i oręża przez zacieśnienie istniejących węzłów politycznych, jak w Prusach, albo tworzenie nowych, jak z Inflantami, albo nawet przez wojnę, jak z Moskwą i Szwecją — wypełnia w dorobku autora 107 stronic druku. I w tej grupie prac, blisko stojącej bałtyckiego cyklu, sięgał autor po nie zużytkowane jeszcze, przeważnie w rękopiśmiennej postaci zachowane źródła i ustalał rzeczywisty przebieg wydarzeń, szukając prawdy dziejowej w ich zmiennym nurcie. Uzupełnie-

niem powyższych prac, mieszczących się w granicach politycznej historii Polski, są związane z nimi pośrednio przyczynki autora z zakresu literatury politycznej. W artykule *Autorstwo „Zwierciadła Królewskiego“*, *traktatu z końca XVI wieku* (stronic 14) wykazał on niezbicie, że pismo to wyszło z warsztatu literackiego Mikołaja Kossobudzkiego, a nie Jana Januszowskiego, jak to mylnie orzekł St. Kutrzeba we wstępie do wydania w Akademickiej Bibliotece Pisarzy Polskich. Tekst pierwotny był łaciński, dedykowany Batoremu pod tytułem *Oratio de ordinanda republica* i zapatrzony w nazwisko Kossobudzkiego. Dochował się w rękopisie Biblioteki Czartoryskich. Januszowski przełożył traktat na język polski, zmienił tytuł na *Zwierciadło*, opuścił dedykację i dodał zakończenie. W literaturze tego typu, uprawianej i popularnej i u nas za przykładem Zachodu, przypadło temu traktatowi szczególne miejsce, gdyż stawia jako ideał panującego nie obcy wzór, ale domowy — Zygmunta Augusta i, opisując obszerniej metodę jego rządzenia, ciekawie ujmuje jego stosunek do tzw. egzekucji dóbr, inaczej zgoła, niż to ustalono w literaturze naukowej. W publikacji *Dwa pisma z okresu walki o egzekucję* (stronic 20) ogłosił autor z rękopisów Biblioteki Kórnickiej i Ossolińskich zabytki literatury politycznej, wywodzące się genetycznie z wielkiego ruchu w epoce Zygmunta Augusta pod hasłem naprawy państwa. Wspomniane pisma powstały w przełomowym momencie walki o egzekucję praw i dochowały się jako anonimy. Autor dotarł do ich twórców w osobach kasztelana Andrzeja Bzickiego i Jana Dymitra Solikowskiego. Bzicki rozwinął w swej rzeczy program reform w Rzeczypospolitej, przede wszystkim skarbowych, z pociągnięciem do świadczeń Gdańska, przewidując nadto założenie portu w Tczewie; Solikowski wyprowadził na scenę lamentującą Rzeczpospolitą w otoczeniu Gubernatora, tj. Króla, Religii, Cnoty, Egzekucji i innych postaci symbolicznych, którym każe toczyć dialog o aktualnych bolączkach państwa. Jest to zapewne najwcześniejszy występ polityczny Solikowskiego, ruchliwego później i zdolnego publicyisty, którego pióro walnie przyczyniło się do wyniesienia na tron Henryka Walezego. Do tejsze grupy naukowych artykułów zaliczymy jeszcze ustalenie autorstwa wiersza politycznego z czasów rokoszu za Zygmunta III *Niemasz króla, jest*. Napisał go Jan Zabzczyk, znany w literaturze XVII w. z innych utworów.

Osobną kartę stanowi w dorobku autora kilka artykułów z dziedziny ruchu religijnego w Polsce XVI wieku. W artykule *Dwóch czy jeden Sarnicki* (stronic 6) rozstrzygnął on stanowczo sporną kwestię na temat tego pisarza i działacza wykazując, że ten przywódca zboru większego w okresie najżywszego nasilenia reformacji a późniejszy historyk i wydawca zbioru praw — to jedna i ta sama osobistość. W dwóch artykułach *Walka o interim na sejmie roku 1556—1557* (stronic 11) i *Sprawa wygnania arian w r. 1566* przedstawił mniej znane fakty z dziejów zmagania zwolenników

reformacji na terenie parlamentarnym o zabezpieczenie wolności wyznaniowej. Oba artykuły czerpią osnowę głównie z nie wyzyskanych lub zgoła nie znanych źródeł rękopiśmiennych.

Artykuł *Grzegorz Orszak, pierwszy postyllograf polski* (stronic 19) jest rewizją dotychczasowych ustaleń w zakresie początków ważnej dla rozwoju reformacji gałęzi literatury w języku polskim i przynosi nowe wyniki, których trwałość zapewnia konkretny materiał w postaci nie znanego fragmentu druku postylli. Jednym z wyników badania było usunięcie z grona postyllografów Jana Seklucjana, z którego nazwiskiem łączono dotąd początki tej literatury w Polsce. W rzeczywistości Seklucjan wydał tylko cudzą pracę — owego Orszaka, rektora szkoły różnowierczej w Pińczowie i tłumacza *Biblii* na język polski. Orszak to ugotował drogę, na którą rychło mieli wkroczyć inni za tym przykładem, najwcześniej Trepka i Rej. Według kompetentnej oceny prof. Kota wspomniana praca może służyć za wzór pod względem metodycznym.

Walką katolicyzmu z ruchem różnowierczym w Polsce zajął się autor w dwóch artykułach: *Marcin Kromer w obronie kościoła* (stronic 16) i *Hieronim Baliński, nie znany polemista katolicki ze schyłku XVI wieku* (stronic 11). Ostatni artykuł opiera się w całości na materiale rękopiśmiennym.

Na polu wydawniczym, nieobcym autorowi, zasługują na wyróżnienie: *Diariusz zjazdu w Kole za pierwszego bezkrólewia* (stronic 7), a zwłaszcza opublikowany tuż przed wybuchem wojny *Diariusz sejmu walnego warszawskiego z roku 1556—1557*, Poznań 1939, stronic 170. Publikację tego diariusza, opartą na dwóch rękopisach przechowywanych w Bibliotekach: Narodowej i Kórnickiej, poprzedził wydawca wstępem, w którym objaśnił zawartość, podstawę źródłową i zastosowaną metodę wydawniczą. Oprócz diariusza ogłosił wydawca uchwały i reces sejmu z materiałów Archiwum Głównego w Warszawie i Biblioteki Krasieńskich. Autorstwo diariusza przyznał Hieronimowi Ossolińskiemu, jednemu z przywódców stronnictwa reformy państwa i wytrawnemu parlamentarzyste. Sam diariusz jest niezastąpionym i głównym źródłem do dziejów sejmu 1556—1557 r. Rzecz opublikowana starannie i według najlepszych wzorów. We wszystkich tekstach zachowano pieczołowicie właściwą im fonetyczną i morfologiczną szatę staropolszczyzny. Podkreślamy tę ostatnią właściwość publikacji, gdyż pod tym względem nie grzeszą historycy-wydawcy ścisłością i wiernością w obrębie tekstów staropolskich.

Autor nie uchylał się od pracy recenzenta. Niektóre z recenzji tworzą właściwie przyczynki samodzielne do omawianych krytycznie tematów: autor prostuje błędy, ale i rozwija rzecz i uzupełnia nowym materiałem. Odnosi się to w szczególności do recenzji prac: W. Dobrowolskiej o Zbarskich (stronic 6), A. Dembińskiej o egzekucji (stronic 11), K. Lepszego

o oblężeniu Krakowa przez Maksymiliana (stronic 5) oraz wydawnictwa *Diariusz walnej rady z r. 1710* przez R. Mienickiego (stronic 7).

W związku z zawodem autora (bibliotekarstwem) pozostają badania poświęcone bibliotekarstwu, bibliografii i drukarstwu. W rozprawie *Biblioteka Kórnicka* (stronic 30) skreślił autor dzieje tego zbioru i charakterystykę zasobów; w rozprawie *Tytus Działyński* (stronic 38) dał biografię twórcy Biblioteki Kórnickiej. W artykule *Refleksje bibliograficzne* zarysował projekt udoskonalenia i przyśpieszenia rejestracji druków staropolskich. Z zasobów druków Biblioteki Kórnickiej wydobył autor kilka nie znanych zabytków literatury staropolskiej (B. Paprocki, Jan Daniecki, Jan Żabczyk). W artykule *Jan Patruus i Melchior Nering* (stronic 13) mamy przyczynek do dziejów książki w Poznaniu w XVI wieku, ogłoszony z rkpsów Archiwum Bisk. Fromborka. Podobny charakter nosi artykuł *W oficynie architypografa. Rzecz o kłopotach Januszowskiego*, wydawcy wieszczą z Czarnolasu (stronic 6). Śledzenie życia politycznego dawnej Rzeczypospolitej skierowało autora ku badaniu światopoglądu politycznego przodowników życia kulturalnego. Na zjeździe naukowym w Krakowie w r. 1930 wygłosił referat *Jan Kochanowski wobec zagadnień politycznych swej epoki* (stronic 21). Pomijamy tu pomniejsze przyczynki z zakresu historii literatury złotego wieku, dotyczące Mikołaja Reja, Łukasza Górnickiego, Szymona Szymonowicza itp., użyteczne, ale dorywcze, niby glosy na marginesie głównego nurtu zainteresowań bałtyckich i pomorsko-pruskich.